

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

Mianowanie nowego gabinetu pod przewodnictwem dr. Kazimierza Świtalskiego



prezes Rady ministrów
DR. K. ŚWITALSKI



MARSZAŁEK J. PIŁSUDESKI
minister spraw wojskowych



I. MATUSZEWSKI
kierownik ministerstwa skarbu



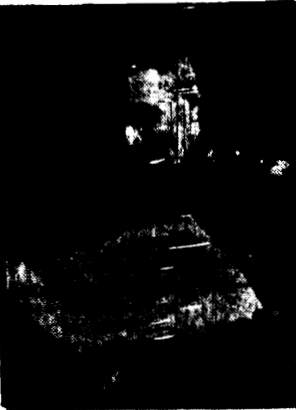
A. ZALESKI
minister spraw zagranicznych



ST. CAR
minister sprawiedliwości



A. PRYSTOR
minister pracy i opieki społ.



DR. F. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI
minister spraw wewnętrznych



INŻ. Ignacy Boerner,
minister poczty i telegrafów



INZ. A. KUEHN
minister komunikacji



INZ. J. MORACZEWSKI
minister robót publicznych

znajd religijnych i oświecenia publicznego.
Karola Niezabytowskiego, senatora — ministrem rolnictwa.
Inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, posła do Sejmu Rzeczypospolitej — ministrem przemysłu i handlu,
Inż. Alfonsa Kühna — ministrem komunikacji.
Inż. Jędrzeja Moraczewskiego — ministrem robót publicznych.
Aleksandra Prystora — ministrem pracy i opieki społecznej.
Dr. Witolda Staniewicza — ministrem reform rolnych,
Inż. Ignacego Boernera — ministrem poczty i telegrafów.

Zyciorys nowych członków gabinetu

Prezes Rady ministrów dr. Kazimierz Świtalski
Nowy prezes Rady ministrów dr. Kazimierz Świtalski, urodził się w r. 1886 w Sanoku, gdzie też ukończył gimnazjum. Studia filologiczne odbywał na Uniwersytecie lwowskim. W 1908 r. uzyskał stopień doktora filozofii.
Od wybuchu wojny walczył w szeregach Pierwszej Brygady Legionów polskich; w r. 1917 został wydalony za agitację przeciwko przysiędze. Powrócił wówczas do Lwowa na opuszczone stanowisko w gimnazjum, skąd w grudniu 1918 r. powołany został do adjutantury generalnej Naczelnika Państwa i tu do końca urzędowania Naczelnika Państwa pełnił w randze majora obowiązki referenta

oraz poruczał kierownictwo ministerstwa skarbu Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu przy królewskim rządzie węgierskim.
Warszawa, d. 14 kwietnia 1929 r.
Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki.
Prezes Rady ministrów
(—) Świtalski.
Równocześnie p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał odpowiednie dekrety nominacyjne dla członków nowego gabinetu oraz dekrety zwalniające ministrów poprzedniego gabinetu.

Prezes Rady ministrów dr. Kazimierz Świtalski

spraw politycznych w adjutanturze.
W r. 1925 na własną prośbę został przeniesiony do rezerwy.
W czerwcu 1926 r. dr. Świtalski objął urząd zastępcy szefa kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, a w dniu 25 października tego roku został mianowany dyrektorem departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych.
W dniu 27 czerwca 1928 r. dr. Świtalski mianowany został ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego w gabinecie premiera Bartla na miejsce ustępującego ministra Dobruckiego i na tem stanowisku pozostawał dotychczas.

Minister oświaty Sławomir Czerwiński

ski pracował na niwie szkolnictwa polskiego w b. Kongresówce, początkowo jako nauczyciel, następnie zaś jako dyrektor gimnazjów w Koninie, Piotrkowie i Ostrowcu.
W r. 1919 został wizytatorem seminarjów nauczycielskich w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego, w r. 1928 mianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie W. R. i O.P.

Minister poczty i telegrafów I. Boerner

powrócie zaś komendanta Piłsudskiego z Magdeburga, pełnił funkcje oficera łącznikowego przy niemieckiej radzie żołnierskiej w Warszawie. W r. 1919 za czasów rządu Moraczewskiego minister Boerner był komendantem głównym milicji ludowej. Następnie w czasie wojny polsko-bolszewickiej pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji wojskowych na froncie. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej minister Boerner pełnił obowiązki szefa drugiego oddziału przy inspektoracie IV armii w Krakowie, w którym to czasie rozegrało się powstanie górnośląskie. Następnie minister Boerner był delegatem wojskowym w komisji delimitacyjnej, ustalającej granicę polsko-sowiecką na zasadzie traktatu ryskiego. W r. 1923 objął stanowisko attaché wojskowego poselstwa polskiego w Moskwie, w r. 1924 powróciłszy do Warszawy wstąpił do szkoły sztabu generalnego, po ukończeniu której został dowódcą 5 pułku saperów w Krakowie. W r. 1928 minister Boerner powołany został do służby cywilnej na stanowisko szefa wydziału wojskowego w min. przemysłu i handlu, następnie zaś był dyrektorem „Polminu” oraz prezesem Syndykatu naftowego.



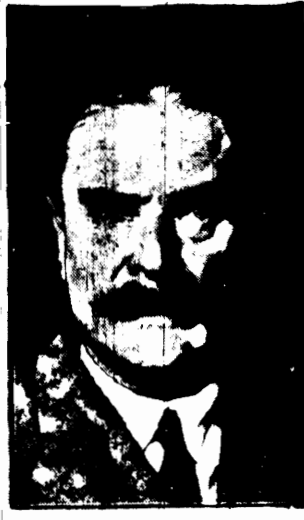
Dr. Sławomir Czerwiński
minister oświaty

Kierownik min. skarbu I. Matuszewski

Nowy kierownik ministerstwa skarbu p. Ignacy Matuszewski urodził się w Warszawie 10 września 1891 r. jako syn znakomitego literata, krytyka i profesora literatury polskiej Ignacego Matuszewskiego.
Wysztalcenie otrzymał w 8-klasowym gimnazjum filologicznym Kujawskiego w Warszawie. Następnie studiował na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie nauki historyczno-ekonomiczne oraz na wyższych kursach rolniczych w Warszawie ekonomie społecznej.
W lipcu 1914 r. zmobilizowany do służby w armii rosyjskiej jako chorąży rezerwy, brał czynny udział w walkach na froncie rosyjskim. Był kilkakrotnie ranny, dekorowany, awansowany na porucznika, a potem na kapitana armii rosyjskiej.
Po wybuchu rewolucji rosyjskiej p. Matuszewski mianowany został komisarzem do spraw wojskowych polskich przy drugiej armii rosyjskiej, następnie zaś pełnomocnikiem naczelnym polskiego komitetu wojskowego na froncie zachodnim, następnie dowódcą wojsk polskich w Mińsku i wreszcie szefem sztabu pierwszego polskiego korpusu wschodniego.
Przybywszy w listopadzie 1918 r. do Warszawy, wstąpił do wojska polskiego w stopniu majora.
W kwietniu 1920 r. mianowany został szefem oddziału drugiego sztabu generalnego, które to stanowisko opuścił w grudniu 1924 r. mianowany attaché wojskowym poselstwa polskiego w Rzymie. W końcu 1926 r. przeniesiony został ze służby wojskowej w stan nieczynny i przeszedł do służby w ministerstwie spraw zagranicznych gdzie 1 listopada 1926 r. objął kierownictwo departamentu ogólnego, poczem mianowany został dyrektorem departamentu administracyjnego 11 września 1928 r. zamianowany został poślem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej Polskiej w Budapeszcie.
W ostatnich 5 latach p. Matuszewski szczególnie interesował się zagadnieniami skarbowymi i w tym kierunku podejmował poważne studia.



INZ. E. KWIATKOWSKI
minister przemysłu i handlu



K. NIEZABYTOWSKI
minister roln. i dóbr państw.



W. STANIEWICZ
minister reform rolnych

ODJAZD MIN. MAJONIEGO do Włoch

WARSZAWA, 15.4.
Minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny królestwa włoskiego p. Maloni wyjeżdża do Włoch dziś o godz.

KATOWICE 15.4. Wczoraj termometr w Katowicach wskazywał + 23 st. C. W godzinach popołudniowych nad Katowicami przeciągnęła burza z piorunami i silnym deszczem.

Tęskno za lasem



Dzikusom smutno za krata. Odwiedziny gości są pewną rozrywką, ale gdzież las, zajączki, wiewiórki i inne smaczne kaski?

**Zbytek higieny doprowadza do obłędu
Moda nagości w Niemczech**

We Francji istnieją kolonie ludzi, chodzących o nie możliwości, dzień cały nago. Ale to dzieje się czasowo i na ostronie naucejście w lasach zapadłych, na wyspie, z wykluczeniem życia towarzyskiego.

Inaczej w Niemczech, skłonnych do skrajności. Tam moda nagości przenika do miast i przybiera czasami formy obłędu. Ciekawe na ten temat spostrzeżenia podał pewien dziennikarz francuski, Roger Salardenne, zdając sprawę ze swej podróży po Niemczech.

Najmniej drastyczny z przytoczonych przez niego przykładów jest, że na jesień tego roku w Frankfurtce przygotowują się wielkie popisy nagiej gimnastyki.

Ciekawsze już, że w Berlinie jeden z teatrów „Piscator”, gra ko-

medie współczesna, w której aktorzy i aktorki występują nago, a profesor Koch, zagorzały zwolennik nagości przygotowuje filmy, przez znaczną do wyświetlania w całym Niemczech w czerwcu, na którym oboby chodzą i ruszają się w kostiumach Adama i Ewy.

Ale oto coś lepszego. P. Roger Salardenne, sam zresztą zwolennik nagości, w Hanowerze był w pewnej szkole, w której nauczyciele i uczniowie siedzą tak ubrani, jak nasi pierwsi rodzice w raju.

Nakoniec w Dreźnie, p. Roger Salardenne, zaproszony na obiad do pewnej szanownej rodziny mieszczkańskiej, znalazł się przy stole pomiędzy nagim ojcem i nagą córką, a naprzeciwko również nagiej mamusi...

**Dwaj chłopcy przed widmem gilotyny
za zamordowanie 86-letniej staruszki
Przerażający obraz zepsucia wśród młodzieży
francuskiej**

W ubiegłym tygodniu w Vaucreison w dalszej okolicy Paryża, zamordowano 86-letnią staruszkę, Filomenę Barry, żyjącą tam w wynajętym domku, ze skromnej pensyjki. Zbrodniarz, czy zbrodniarce, jak się domyślano, zakradli się nocą do niej dla rabunku i zamordowali starowinę strasznymi uderzeniami łomu żelaznego.

To już był powód do grozy, tem bardziej, że na ślad sprawcy wpaść nie można było. Grozę tę powiększało z biegiem dni śledztwo, które posadzało o mord obydwa pawanego, niewymienionego z nazwiska, emigranta zarobkowego Polaka, u którego znaleziono świeżo upraną koszulę, ze śladami krwi, jak twierdził sędzia śledczy, a w dół niego ze śladami rdzy.

gilotyna, jeżeli premedytacja okaże się faktem.

Wykryto ich w ciekawy sposób. Sędzia śledczy dowiedział się, że na pewien czas przed zbrodnią, zamordowana skarciła Guela za to, że zakradł się do sąsiedniej willi przez wyłamane okienko, a on jej odgrażał się za to.

Poszukując Guela sędzia dowiedział się, że on jest już poszukiwany przez inny sąd, za okradzenie kupca, u którego był chłopakiem sklepowym, a znaleziono go, wraz z jego przyjacielem, Ludwikiem Helie, w aresztach paryskich, jako przytrzymanych za włóczogostwo.

Obaj przyznali się, a z zeznań ich wynika, że młodszy zbrodniarz przyswierał, przymiesiając ze sobą świeca, starszemu, podczas gdy ten mordował staruszkę. Potem obaj przetrzasali mieszkanie, ale znaleźli tylko 10 franków, z którymi udali się do Paryża.

Prasa paryska, choć ostępiała pod pierwszym wrażeniem tej okropności, zaczyna już dyskusję na temat jak zaradzić zepsuciu wśród dzieci powojennych, którego ta zbrodnia jest dowodem.

Kolarki na starcie



W kraju wszelkich możliwości sportowych — w Anglii — panie zajmują się gorliwie kolarstwem. Oto start jednej z nich, wykonany według wszelkich zasad sztuki.

**Przysięgnij, że zdejmiesz czary!
Wybuch przesądnej ciemnoty
pod wpływem jasnowidza**

Koło miasta Niort we Francji mieszkali ze sobą i żyli w przyjaźni dwie rodziny. W rodzinie M. niedawno zachorował mąż jednej z córek, a naturalnie rodzina G. interesowała się jego stanem.

Rodzina M., bardzo przesądna i oddająca się praktykom spirytycznym, wróciła się do jasnowidza, a ta dała następującą odpowiedź:

— Pewna kobieta przyjdzie do was i zapyta o zdrowie chorego. Dajcie jej krzyż do ręki i kaźcie przysiąc, że zdejmie czary, które rzuciła na niego. Jeżeli nie zechce, bicia ja, aż zmieknie.

Nie wiedząc nic o tem, pani G. zjawiała się w rodzinie M. ze zwykłym zapytaniem o chorego zięcia, na co żona jego wciągnęła jej gwałtem krzyż w rękę i kaźła wyko-

nać wymówiona przysięga.

Niezrozumiały nie a nie dziwnego zadania, pani G. odmówiła, a w odpowiedzi cała rodzina M. rzuciła się na nią. Krzyki bity i szarpanej usłyszał przechodzący właśnie koło domu jej syn, wezwał ojca, ale obaj zastali drzwi i okna u państwa M. zamknięte szczelnie, a tylko z poza nich dylatywały odgłosy dalszej egzekucji nad rzekoma czarownicą.

Zawezwano więc żandarmów, która znalazła dom już otwarty, a cała rodzina zgromadzona na klęczkach dokonała stołu, który rzekomo wykuławił odpowiedź duchów co trzeba zrobić z oporną panią G.

Naturalnie przyjaźń dwu rodzin zakończył się procesem karnym w sądzie.

Z rewji pięknych kobiet Anglii i Ameryki



Lord - mayor Londynu w otoczeniu zgrabnych i urodziwych „manekinów” z wystawy pracy kobiecej, jaka się odbyła w Londynie. Poniżej uroczą gwiazda filmowa Miss Jean Arthur, która zdobyła tytuł „Gwiazdy Dziecięcej na r. 1929”.

**Aresztowanie dwu funkcjonariuszów
policji**

WARSZAWA, 15.4. Przechodząc ulicą Pańska obok domu nr. 49, przodownik Dzierżkowski wstąpił od nłechcemia do „meliny” Anny Witkowskiej. Nawet mu na myśl nie przyszło, jak przykre zrobi odkrycie.

Został w lokalu dwu złodzieży, dwie panny oraz dwu policjantów, oddających się zgodnie płaństwu.

Na łóżku leżał porozpinany starszy posterunkowy. Pas z rewolwerem wisiał na wieszaku.

Drugi policjant pił wódkę wprost z butelki, siedząc między znanymi włamywaczami: Antonim Pyżem i Janem Nerkiem. Panny chrapały na podłodze.

Urzaszany przodownika, złodzieje rzucili się do ucieczki. Po wydstaniu się z bramy, skoczyli w przeciwnych kierunkach.

sa przyjęcie poczęstunku w „melinie” złodziejskiej

P. Dzierżowski dwukrotnie strzelał z rewolweru na alarm. Udało mu się złapać Antoniego Pyżę, Nerka uciekł.

Do meliny wkroczyła policja. Pijanym kolegów aresztowano. Są też st. posterunkowy Edward Lipiński i posterunkowy Jan Kaluża, obaj z Królewskiej Huty.

Po wytrzeźwieniu musieli stawić się do przesłuchania.

Lipiński i Kaluża przywieźli ze Śląska do Warszawy wymienionych wyżej przestępców, skazanych na 9-miesięczne więzienie. Twierdzą (w co nie należy wątpić), że zamierzali przekazać ich władzom. Do „meliny” wstąpili rzekomo „na jednego”, nie przypuszczając co z tego wyniknie.

Następstwa lekkomyślnego kroku będą dla obu fatalne.

**Porachunki konkurencyjne
bandytów - szmuglerów w Chicago
wyrównywane kulami karabinów maszynowych**

NOWY JORK, 15.4. W pobliżu jednego z hoteli w Chicago znaleziono zwłoki dwu znanych bandytów - szmuglerów Williama Clifforda i Michala Reillyego. Zwłoki ich były gęsto, podziurawione kulami karabinów maszynowych i rewolwerów.

Policja przypuszcza, że padli oni podczas walki między konkurencyjnymi organizacjami przemytników alkoholu.

cyjnymi organizacjami przemytników alkoholu.

**Ta joj! Gwałtu! Moja narzeczona jest mężczyzną!
wykrzykiwał rozczarowany kawaler, hasając po Lesznie**



Jerzy Motruk

Syn sklepikarza z Tarnopola, 30-letni p. Stłopka Biron spotkał pewnego razu hożą wiejską dziewczuchę.

— Ej, mała, jak ci na imię? — zagadnął.

— Andzia — odrzekła, spuszczać oczy i kręcąc róg fartuszka.

— Co porabiasz?

— Jestem pokojówką u adwokata.

Pan Stłopka zaczął się starać o względy fertycznej pokojóweczki (wszystkie pokojówki są fertyczne) i w bardzo szybkim tempie został narzeczonym.

Andzia prowadziła się nad wyraz skromnie. Mowić byc nie

mogło o jakimś tam ściskaniu: najwyżej — przelotny pocałunek.

— A to ci będzie żona — cieszył się Stłopka.

Nawet sklepikarz, początkowo zgorzchny mezlansen syna, przestał mamrotać. Czyniono z dobytku adwokata. Stłopka był zrozpaczony. Nie

przygotowania do ślubu.

Raptem w połowie listopada ub. roku narzeczona znikła z Tarnopola. Nikt jej nie porwał Wyjechała dobrowolnie, zabrawszy wszystkie swe manatki oraz coś niecoś z dobytku adwokata. Stłopka był zrozpaczony. Nie

mogąc zwalczyć nurtującej go boleści, wybrał się na poszukiwanie nie ukochanej. Ostatnimi czasami znalazł zajęcie w Warszawie jako pomocnik oficjalisty. Wolne chwile spędzał na łazieniu po mieście.

I stał się istny chud. Onegdaj o godzinie 8 rano przechodząc ulicą Leszno, Stłopka ujrzał uwielbianą swą Annę. Leżąc w jakimś stroju! Maszerowała środkiem jezdni pod konwojem dwu policjantów ubrana w spodnie, marynarkę jeslonkę, oraz macielowąkę.

— Ta joj, Andziu! Ta co z tobą się stało? — zawołał przerażony kawaler.

W komisariacie wyszło na jaw, że Andzia jest złodziejem zawodowym, Jerzym Motrukiem, rodem z Jabłonicy, złodziejem, który przed pół godziną okradł p. Bele Hirszfajna (Leszno 84) i był złapany przez dozorcę p. Jakóba Radosza. Maskarada tarnopolską urządził dla ukrycia się przed sądami.

Dowiedziawszy się o tem, p. Stłopka wybiegł z komisariatu, wrzeszcząc:

— Gwałtu! Ta ona jest chłopką!

**Samobójstwo studentki
Otruła się ciankiem potasu**

WARSZAWA, 15.4. W mieszkaniu rodziców swych (Al. Jerozolimskie nr. 47) otruła się ciankiem potasu 26-letnia Janina Kurlandzka, studentka Uniwersytetu.

Lekarz stwierdził śmierć.

Janina Kurlandzka przygotowywała się do egzaminów doktorskich.

Przyczyną samobójstwa miał być silny rozstrój nerwowy. Podobno Kurlandzka już dawno nosiła się z zamiarami samobójczymi.

POZNAŃ 15.4. — Teł. wt. — Miedzy budowniczym Tadeuszem Plotkowiakiem a jego synem Janem, który domagał się od oca pieniędzy, przyszło do ostrej sprzeczki. Ociec w umiesieniu chwycił za bagnet i skaleczył nim syna, ten zaś dobył rewolwer i strzelił do oca, raniąc go ciężko w brzuch.

W stanie groźnym przewieziono budowniczego Plotkowiaka do szpitala. (Z)

Wiosenne igraszki



Wesoła zabawa dśiatwy londyńskiej w jednym z parków stolicy Anglii.

